Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować
© Jacek Piechowicz, 2023

Jacek Piechowicz

ŚCIEMA

Komedia w dwóch aktach

Osoby:

KUBA – młody kawaler żądny podbojów, kolega Kuby – FILIP, JULIA – dziewczyna z pracy, LEKARKA.

Teatr to twórczość, dlatego jestem otwarty na propozycje inscenizacyjne i tekstowe, mogę pomóc w przygotowaniu spektaklu bezpośrednio albo poprzez wideo komunikatory np. Skype, Zoom – kontakt na e-mail: oficyna@medialna.pl .

AKT I

Scena 1

Kubę odwiedza kolega Filip. Koledzy rozmawiają o dziewczynach.

KUBA: Jak to robisz, że ciągle masz nową laskę – też tak bym chciał.
FILIP: Jestem dupiarzem – taka jest prawda, nie takim co z nędzną pracą siedzi w domu na dupie – przed konsolą albo telewizorem, ale prawdziwym, swawolnym dupiarzem polującym na laski. Ty też możesz taki być!
KUBA: Ja – tak myślisz?
FILIP: Pewnie – to tylko kwestia zastosowanej socjotechniki.
KUBA: Mów dalej – co robić, bo mam na oku zaje fajną laskę w pracy.
FILIP: Słuchaj uważnie i weź sobie do serca moje rady, a zmienisz ją w potulną owieczkę z zapałem wskakującą do twojego łóżka – tak to działa!
FILIP: Po pierwsze – nic tak nie rozbudza wyobraźni kobiet jak tajemniczy wielbiciel – one są jak sroczki wypatrujące błyskotek. – Ty będziesz jej trofeum.
KUBA: Interesujące!
FILIP: Po drugie! Wysyłaj e-maile z nieznanego jej konta, bo widzisz kobiety zdobywa się albo heroicznymi czynami jak wejście do błotnistego stawu po lilie dla niej; albo poprzez właściwą konwersację.

KUBA: Co mam mówić?
FILIP: Kobiety pragną być pożądane i utwierdzane w poczuciu własnej atrakcyjności – tu masz pole do popisu, no i wszystko okraszone dowcipem.
KUBA: Rozumiem – coś jeszcze?
FILIP: Po trzecie, rozpalaj emocje, nie zapominając jednak o działaniu w zgodzie z kobiecą logiką – to podstawowa zasada flirtu.
KUBA: Emocje – obczajam, ale logika kobieca?
FILIP: Przede wszystkim zaprzeczaj jej podejrzeniom. Dam ci przykład. Jeśli idziecie do ciebie do domu, ona ma dylemat czy nie wyjdzie na zbyt łatwą – musisz dać odpór – kłamiąc jak z nut: „Jaki seks! Co też ci chodzi po głowie, zobaczymy film, za wcześnie na seks między nami, no jak się lepiej poznamy, to jak najbardziej!
KUBA: Czuję bluesa – ona jest uspokojona, a ja sygnalizuję seks w nieodległym horyzoncie czasowym – jasne jak słońce!
FILIP: Przepis na sukces: to najpierw zaintrygowanie, później rozwiniecie poczucia bezpieczeństwa, a wtedy ona będzie podążała w twoje ramiona, bez zahamowań – jak po sznurku.
KUBA: A jak ona będzie miała jeszcze lepsze techniki?
FILIP: To w najgorszym przypadku wyjdziesz na remis – porażka wykluczona! No i pamiętaj, musisz rozumieć psychikę kobiet lepiej niż one same!
KUBA: To wszystko?
FILIP: Skądże – teraz najważniejsze. Jak już ją usidlisz, przychodzi czas na skonsumowanie związku, musisz być gotowy.
KUBA: Od pół roku jestem gotowy – aż do bólu!
FILIP: No to musisz działać. Zabezpieczasz się?
KUBA: Wiadomo!
FILIP: I to jest twój kolejny problem. Wcześniej czy później jakaś laska będzie chciała wrobić cię w pieluszki – no, złapać na dupę, dlatego idź – zrób wazekomię. Poza tym jaka wygoda – pełnia doznań i nigdy nie pękniesz, jak byle gumka!
KUBA: Zrobiłeś?
FILIP: No pewnie! Jak zrobisz, nie mów o tym lasce – bo się zdemaskujesz. Mów, że lubisz bez, że będziecie uważać, a jak nawet zajdzie, to będzie cudownie – bo ją kochasz.
KUBA: Trochę to perfidne – nie uważasz?
FILIP: Ale jakże skuteczne! No i przyjemne – nie odmawiaj sobie rozkoszy jaką możesz mieć, bez ponoszenia żadnych, ale to żadnych konsekwencji.
KUBA: A jak kiedyś będę chciał mieć dzieci?
FILIP: To zrobisz rewazektomię – no i powinieneś na wszelki wypadek zamrozić plemniki – będziesz zabezpieczony – w razie czego „in vitro”.
KUBA: Kusząca perspektywa.
FILIP: Na co czekasz – działaj.

Scena 2

Gabinet wazektomii, biurko lekarki prowadzącej wywiad wstępny.

KUBA: Dzień dobry! Chciałbym przeprowadzić zabieg wazektomii.
LEKARKA: Taki pan młody, czy dobrze rozważył pan swoją decyzję? Musi pan wiedzieć, że to z trudem odwracalny zabieg i niekiedy może skutkować, trwałą bezpłodnością. Czy jest pan na to gotowy?
KUBA: Jestem zdecydowany, ale chcę też zamrozić plemniki – na wszelki wypadek.
LEKARKA: Bardzo słusznie, ma pan stosowne badania?
KUBA: Jak najbardziej.

Kuba kładzie na biurku dokumenty. Lekarka je przegląda.

LEKARKA: Wspaniale, przejdźmy zatem od razu do rzeczy. Jądra zstąpiły?
KUBA: Że co proszę?
LEKARKA: Pytam, czy jądra są na swoim miejscu w worku mosznowym?
KUBA: Jak najbardziej – zaraz pod wojownikiem.
LEKARKA: To dobrze, ale proszę – bez takich szczegółów.
KUBA: A czy zabieg jest bolesny.
LEKARKA: Wykonujemy go w częściowej anestezji. Środek znieczulający podawany jest bezpośrednio przez skórę – bez nakłuwania, pod ciśnieniem, działa do godziny po zabiegu. Nie będzie odczuwał pan bólu, ale później może on wystąpić, dlatego zalecam środki przeciwbólowe. Konieczne jest też noszenie obcisłej bielizny przez co najmniej tydzień.
KUBA: A to po co?
LEKARKA: No, żeby „brylanty" nie dyndały i nie ocierały się. – Czy chciałby pan skorzystać również z zabiegu powiększenia prącia?
KUBA: Wydaje mi się to całkowicie zbędne.
LEKARKA: Tak pan mówi? Zapraszam do mnie… proszę opuścić spodnie…

Kuba opuszcza spodnie i zostaje w kolorowych bokserkach.

LEKARKA: Majteczki też…

Lekarka wyraźnie zainteresowana – wykonuje gest ręką opuszczając ją w dół. Stropiony Kuba już nieco je opuszcza, gdy Lekarka mu przerywa.

LEKARKA: Fuj, jakie krzaczory! Dość tego, proszę zrobić „małego fryzjera" i przyjść powtórnie.

Kuba podciąga bokserki i spodnie.

Scena 3

Open space biura – na scenie stoją dwa biurka bokiem do widowni: przy jednym siedzi Julia, a przy drugim Kuba – sms –ują. Na biurkach ograniczające widoczność przegrody, ale nie od strony widowni. Julia ubrana w czerwień. Na ekranie lub ścianie sceny pojawiają się sms-y, Julii – kolor czerwony, sms-y Kuby i Filipa – odcienie niebieskiego. Po każdym geście stuknięcia w smartfon teksty pojawiają się na ekranie. Ekran frontem do widzów - może być rzutowanie na białej ścianie, na ekranie projekcyjnym albo innym. Julia co pewien czas wychyla się próbując odnaleźć autora sms-ów. Kuba również dyskretnie stara się obserwować jej reakcję.

Często mijamy się w pracy, jeśli oczy naprawdę są zwierciadłem duszy – to Twoimi jestem oczarowany!
cichy wielbiciel…

Piszesz jak początkujący podrywacz 😊

Może mnie onieśmielasz w tej czerwonej kreacji?

Julia poprawia włosy, dyskretnie podmalowuje się, wychyla się, żeby zobaczyć kto pisze; a Kuba nie ujawnia się tylko dyskretnie obserwuje ją w lusterku trzymanym w ręku.

Rozpraszasz mnie – jesteśmy w pracy.

Wyglądasz oszałamiająco! Ilu facetów po drodze powiedziało, że ślicznie Ci w tych szpilkach? Zmęczone nóżki po całodziennym szpilkowaniu to trzeba wymasować … masz już oddanego masażystę stóp?

A może lepsza byłaby masażystka? 😉

Nic nie zastąpi wprawnej, silnej, męskiej dłoni – bo ona obejmie całą zgrabną stópkę.

Nie przeceniasz się?

Musiałabyś przekonać się o tym osobiście. Spotkamy się?

No nie wiem… wtedy przestaniesz być – cichym wielbicielem?

Może to właśnie jest moim celem? Mam bilety do teatru. 😉

Na jaki spektakl?

„Piękni ludzie" – to komedia, pójdziemy?

Mam koleżankę…? 👩

A ja kolegę… – pójdziemy we 4?

Zapytam ją i odpowiem. Pokażesz się?

Jasne – wstaję.

Obydwoje wstają Kuba posyła szczery uśmiech na który ona odpowiada – machają do siebie rękoma.

Jestem Julia – zwrócę ci za bilety.

A ja Kuba – nie ma mowy, teraz ja zapraszam.

Tylko – nie obiecuj sobie za wiele.

Rozmowa z Tobą w realu – to wystarczająca nagroda. 😘

No, no – fajna akcja, gratuluję.

Kuba po chwili znowu pisze tym razem do kolegi.

Filip – wielkie dzięki za rady – zadziałało! Poderwałem Julię, a ona ma koleżankę. – Idziemy z dziewczynami do teatru – cieszysz się?

No pewnie – uwielbiam świeżyznę! Zaimponowałeś mi Kuba – jesteś prawdziwym dupiarzem! 😍

Scena 4

Mieszkanie Kuby.

FILIP: Jak po zabiegu?
KUBA: Wszystko mnie swędzi, to nie do wytrzymania…
FILIP: Ale co konkretnie?
KUBA: No ogolone na łyso jajka – fryz mi odrasta. Jestem jak niemowlak.
FILIP: No to ciesz się – masz czym szpanować, korzystaj z chwili. Jak z Julią?
KUBA: Jak na razie – świetnie nam się układa.
FILIP: Pytam czy skonsumowałeś!
KUBA: Na razie czekam… po zabiegu.
FILIP: Nie ociągaj się, bo laska pomyśli, że z tobą coś nie tak – no wiesz – żebyś nie wyszedł na cieniasa.
KUBA: A co z koleżanką?
FILIP: Jak to co? – Jazda bez trzymanki. Widzisz, ładne dziewczyny jak Julia zawsze prowadzają się z brzydszymi koleżankami, pewnie dlatego, żeby stanowiły dla nich tło, a w najlepszym razie nie konkurowały – to taki tandem – żeńska logika i strategia. Ta Ewa ma z tego profity, bo gdzie by poznała takiego faceta jak ja – no nie?
KUBA: Julia mówiła, ze często spotykasz się z nią.
FILIP: Jasne, na razie spotykam się – bo te mniej ładne dziewczyny to nadrabiają braki urody w łóżku – a mnie to kręci!
KUBA: Julia jest za to doskonała i to pod każdym względem. Nigdy nie chodziłem z taką dziewczyną, ale Ewie według mnie też niczego nie brakuje – przesadzasz!
FILIP: Stary! To tylko laska i to jedna z wielu! Dupiarze się nie zakochują – pamiętaj o tym! Poza tym piękne dziewczyny są tylko wyzwaniem dla innych kolesiów – dupiarzy, jak to mówią: „ładna, ale zdradna”.
KUBA: Julia taka nie jest!
FILIP: No, w ostateczności to i tak – „lepiej jeść tort w towarzystwie – niż gówno samemu”, ale pamiętaj – dla prawdziwego dupiarza najważniejsza jest zasada: „jedna wyszła, druga przyszła, druga wyszła, trzecia przyszła” – kumasz?!

Kuba niepewnie kiwa głową, nie do końca się zgadzając.

Scena 5

Mieszkanie Kuby. Kuba wchodzi z walizkami Julii.

KUBA: Nareszcie! No nie mogłem się doczekać, w końcu się przeprowadziłaś.
JULIA: Nie jestem pewna – tak szybko wszystko się dzieje. Ledwo się poznaliśmy, a ja już się wprowadzam.
KUBA: Dla mnie to była cała wieczność!
JULIA: Minęły zaledwie dwa tygodnie, to twoja wina, zawróciłeś mi w głowie.
KUBA: Nareszcie masz kogoś do masowania stóp!
JULIA: I nie tylko głuptasie.

Julia tarmosi włosy Kubie.

KUBA: Kocham cię Julio.
JULIA: Ja ciebie też, ale to dzieje się tak szybko.
KUBA: Może uderzył we mnie sycylijski piorun? – Żyć bez ciebie nie mogę.
JULIA: Czuję to samo co ty, ale jak ten piorun wzniecił tylko słomiany ogień i nasze uczucie wygaśnie?
KUBA: Niemożliwe – będziemy pielęgnować je po wsze czasy.

JULIA: Kocham cię!
KUBA: Ja też – nie wiem co się ze mną dzieje. Chodźmy do łóżka.
JULIA: A prysznic?
KUBA: Jasne, poprzez prysznic.
JULIA: Dlaczego nie zabezpieczamy się, przecież wiesz, że nie biorę tabletek. Dzisiaj nie jestem pewna czy możemy?
KUBA: Będziemy uważać, nawet jak zajdziesz to co – będziemy mieli dziecko – przecież się kochamy.
JULIA: Jesteś szalony i ja też!
KUBA: Chodź – to naprawdę zaszalejemy!

Światła przygasają, chwila przerwy, na ekranie pojawiają się napisy sms-ów.

Ciotka się spóźnia.

To nic poczekamy aż dojedzie – spoko, nie martw się – wszystko będzie dobrze. Kocham cię!

Mieszkanie Kuby. Julia i Kuba siedzą przy stoliku.

JULIA: Niewyraźnie się czuję, może powinnam zrobić test ciążowy?
KUBA: Po co – przecież uważaliśmy.
JULIA: Mam pewne podejrzenia.
KUBA: To niemożliwe.
JULIA: A ja ci mówię, że: możliwe i prawdopodobne.
KUBA: Zrób jak to cię uspokoi.

Julia wychodzi. Po chwili wraca rozpromieniona. Kuba robi pytającą minę.

JULIA: Zgadnij!
KUBA: Nie muszę, widzę po tobie – dostałaś!
JULIA: No właśnie, że nie – będziemy mieli dzidziusia – cieszysz się?! Sam zobacz!

Julia pokazuje test.

KUBA: Ja, ja … Jasne, że … tak. Przepraszam, ale trochę mnie zatkało.
JULIA: Jak to zatkało?
KUBA: No tak się cieszę, że nie wiem co powiedzieć.
JULIA: Kotek, przecież sam mówiłeś…
KUBA: Tak, mówiłem i wiedziałem…no przypuszczałem, że tak może być, ale… zaskoczyło mnie to.
JULIA: Pomyśl tylko – jak będzie synek – to będzie taki mądry i odpowiedzialny jak ty. A jak dziewczynka, to może odziedziczy po tobie te marzycielskie oczy, którym tak uległam, no bo resztę to odziedziczy po mnie.

Julia gładzi po twarzy Kubę.

KUBA: Tak, to fascynujące… i zastanawiające.
JULIA: Nie cieszysz się – nie chcesz naszego dziecka? Zmieniłeś zdanie?!
KUBA: Nie, skądże – jesteś dla mnie wszystkim, ale rodzicielstwo jest dla mnie takie – nieoczekiwane.
JULIA: Tak się cieszę, dzidziuś odmieni nasze życie – wiesz ile par chciałoby, a nie może mieć dzieci?
KUBA: A my będziemy mieli…

JULIA: No właśnie! My już mamy!
KUBA: Fascynujące i niewiarygodne…
JULIA: Jak to „niewiarygodne” ??? Dzieci nie rodzą się w kapuście, ani nie przynoszą je bociany…?
KUBA: No… trudno mi uwierzyć, że tak szybko nam się udało.
JULIA: Bo ty ciągle napalony jesteś – to jest prawdziwa przyczyna.

Scena 7

Mieszkanie Kuby. Kuba nie wie co robić i radzi się Filipa. Kuba sms-uje z Filipem. Światła przygaszone, na ekranie pojawiają się sms-y:

Filip, natychmiast przyjedź proszę – jest problem.

Nie ma sprawy, mam trochę czasu – zaraz będę.

Światła zapalają się. Wchodzi Filip.

FILIP: Cześć, co za problem, mów – rozwiązywanie problemów – to moja specjalność.
KUBA: Julia zaszła!
FILIP: Jak to zaszła – przecież nie z tobą!
KUBA: Mówi, że ze mną.
FILIP: A ja ci mówię, że masz rogi, a teraz to i dziecko będziesz miał! Tylko że to dziecko – to kukułcze jajo! – To ściemniara – nie daj się złapać. Przecież to absurd!
KUBA: Chyba ją kocham – nie wiem co robić.
FILIP: Zostaw ją, przecież jakiś szwagier zrobił z ciebie jelenia.
KUBA: Szwagier?
FILIP: No – brat mleczny. Czaisz?
KUBA: Nie mogę w to uwierzyć! Jak mogła?
FILIP: To wszystko ściema – przecież jesteś bezpłodny! Chcesz? – To pójdę porozmawiam z nią i namówię na aborcję. – Kasę masz?
KUBA: Jasne, ale nie o to chodzi.
FILIP: A o co chodzi, jak nie o to?
KUBA: Julia jest taka rezolutna i poukładana, a poza tym – boska w łóżku. Wychowam to dziecko.
FILIP: Jednak się zakochałeś a ostrzegałem!
KUBA: Tak, kocham ją.
FILIP: A co będzie w przyszłości jak będzie potrzebny, dajmy na to, przeszczep? Przecież nie będziesz mógł zostać dawcą. Nawet zwykłe badanie krwi zdemaskuje to całe twoje poświęcenie! – Dlatego musisz jej powiedzieć prawdę teraz – póki nie jest za późno! A ona niech zdecyduje co dalej.
KUBA: Sam nie wiem.
FILIP: Ale ja wiem – musisz jej powiedzieć!

Scena 8

Na ekranie pojawiają się sms-y – to koleżanka Ewa, pisze do Julii.

Jak ci w ciąży? Wymiotujesz już, czy spoko?

Ewa – ciąża to jeszcze nic, Przypuszczam, że Kuba chce mi się oświadczyć, powiedział „jak wrócisz z pracy, muszę ci powiedzieć coś naprawdę ważnego, dla nas obojga…”! No, doczekać się nie mogę!

Mieszkanie Kuby, wchodzi Julia.

JULIA: Już jestem! – Co tak siedzisz jak słup?

Kuba zrywa się, od tej pory obydwoje stoją, Julia spodziewa się oświadczyn.

KUBA: Przepraszam cię, kochanie – zamyśliłem się.
JULIA: A o czym myśli mój książę?
KUBA: Wiesz, muszę ci coś powiedzieć…
JULIA: Tak, a co takiego? – Cała zamieniam się w słuch. – Coś miłego, czy coś zaskakującego? Czy może jedno i drugie?
KUBA: Tak…
JULIA: Znamy się dosyć krótko, co kochanie chcesz mi powiedzieć, widzę, że strasznie się stresujesz – wrzuć na luz i mów co masz do powiedzenia; mój kochany.
KUBA: Och, nie wiem jak ci to powiedzieć…
JULIA: Kuba… śmiało… wiem, że bywają trudne decyzje… dla kawalerów… No, ale mów, nie mogę się wprost doczekać…

Julia niecierpliwie przestępuje z nogi na nogę.

KUBA: To nie tak jak myślisz… przepraszam…
JULIA: A niby jak?
KUBA: Widzisz – jestem bezpłodny!
JULIA: Jak to bezpłodny?!
KUBA: Zrobiłem wazektomię – kolega mnie namówił.
JULIA: Chcesz mi wmówić, że jesteś bezpłodny?!
KUBA: Takie są fakty. O! mam nawet rachunek za zabieg, zaraz go znajdę.

Kuba zrywa się i po chwili znajduje pismo i podaje Juli. Julia siada z wrażenia.

KUBA: Może coś ci się przydarzyło?
JULIA: Ktoś mnie przeleciał, a ja nawet tego nie zauważyłam – to chcesz powiedzieć?
KUBA: No nie! – Zostań ze mną, proszę – wychowam dziecko nawet jeśli ono nie jest moje – bo cię kocham.
JULIA: Jak możesz – przecież to ty jesteś ojcem! Nie jestem jakąś puszczalską!
KUBA: Nic takiego nie mówię.
JULIA: Właśnie dokładnie tak mówisz i nawet tego nie zauważasz! – To straszne! – Nic nie mów! – Ja nie chcę tego słuchać! – Jak możesz!

Julia zanosi się płaczem.

KUBA: Przepraszam, nie chciałem cię urazić…
JULIA: Ale zrobiłeś to! Bezpłodny facet zrobił mi dzidziusia! – To jakiś obłęd!
KUBA: Może nastąpiła jakaś pomyłka?
JULIA: Ty jesteś moją pomyłką! Natychmiast się wyprowadzam! – Bardzo mnie zawiodłeś… – Nikt jeszcze tak mnie nie zranił tak jak ty, Kuba!

AKT II

Scena 1

Julia sms-uje z koleżanką Ewą. Na ekranie pojawiają się napisy.

Julka ogarnij się! Piszę do ciebie, bo odkryłam straszną prawdę. Cały flirt, zauroczenie – to ściema! Uwierz mi – to dupiarze! A my – to po prostu jesteśmy trofeami tych dupiarzy – no dupy po prostu!

Ewka – a jak to obczaiłaś?

Nabrałam podejrzeń jak zorientowałam się, ile dla Filipa znaczy seks! Przewertowałem mu telefon – jak był w łazience – a w nim to bydle i twój Kuba przechwalają się; jakimi to oni są dupiarzami – dasz wiarę!

Oczy mi otworzyłaś! – Zrobię wszystko, żeby ci wstrętni dupiarze, przestali się panoszyć – zaufaj mi.

Trzymam kciuki!

Dzięki, muszę kończyć – ktoś dobija się na łączach.

Słychać dźwięk próby połączenia telefonicznego.
Rozmowa telefoniczna pomiędzy Filipem i Julią – może odbywać się na scenie.

FILIP: Cześć jestem Filip, kolega Kuby – znamy się z wypadu do teatru.
JULIA: Część! Ewa dużo mi o tobie opowiadała.
FILIP: Fajnie – ale nie jesteśmy już razem.
JULIA: Coś krótka ta znajomość?
FILIP: Tak wyszło, chyba nie byłem w jej typie.
JULIA: Co ty powiesz, a mnie mówiła o tobie same miłe rzeczy!
FILIP: Tak…? – Dzwonię, bo Kuba prosił mnie żebym z tobą porozmawiał.
JULIA: A o czym? Jeśli łaska?
FILIP: No o was… o dziecku…
JULIA: Aha – o mnie, o dziecku! Dobrze, porozmawiajmy – kiedy?
FILIP: Może jutro, o siedemnastej?
JULIA: Zgoda! – Będę na ciebie czekała – to do jutra!

Scena 2

Światła zapalają się. Mieszkanie Juli. Na stole leżą dokumenty. Julia krząta się, ustawia laptop z otwartym ekranem na szafce, przegląda dokumenty.
– wchodzi Filip.

FILIP: Dzień dobry Julio! Świetnie wyglądasz.
JULIA: Tak, o ile nie wymiotuję.
FILIP: No tak – jesteś w ciąży – ja właśnie w tej sprawie.
JULIA: Co ty powiesz! Masz jakieś własne doświadczenia z dorosłego życia, czy może cos pamiętasz z czasów prenatalnych?
FILIP: Widzę, że humor ci dopisuje – to znakomicie. A co do ciąży – to jak się czujesz, robiłaś jakieś badania?
JULIA: Pytasz w swoim czy w Kuby imieniu?
FILIP: To chyba nie sekret – jak się czujesz?
JULIA: Dobrze! – Co jeszcze chcesz, czy też chcecie, wiedzieć?

FILIP: No wiesz – ciąża nie zagrożona?
JULIA: A czym miałaby być zagrożona? Wazektomią ojca?
FILIP: Wiem jedno: Wazektomia to bezpłodność i co tu mówić o ojcostwie.
JULIA: Co ty też powiesz, od razu widać, że jesteś ekspertem. Siądziesz, przecież nie będziemy rozmawiać na stojąco?
FILIP: Chętnie… Dziękuję… – Kuba mógłby pomóc…

Julia wskazuje krzesło – fotel z poręczami. Siadają

JULIA: A w czym konkretnie?
FILIP: No wiesz, pozbyłabyś się kłopotu, nie wymiotowałabyś i tak dalej.
JULIA: Widzę, że bardzo martwicie się o mój stan. Co dokładnie masz na myśli?
FILIP: No, czy chcesz zrobić aborcję – Kuba pomoże… Przecież na pewno zastanawiasz się w tej sytuacji czy aborcja nie jest najlepszym wyjściem?
JULIA: Najlepszym wyjściem… aha. Mów dalej.
FILIP: Przecież nie pójdziesz do znachorki albo do kliniki jakiegoś podejrzanego autoramentu.
JULIA: Aborcja to aborcja. – Przecież to nielegalne?
FILIP: Tak nielegalne – dlatego załatwiłem ci przyzwoitą i dyskretną klinikę.
JULIA: Czy ja dobrze rozumiem – nakłaniasz mnie do przestępstwa?!
FILIP: To raczej z mojej strony koleżeńska przysługa.
JULIA: Troskliwy z ciebie kolega – prawdziwy przyjaciel! Napijesz się czegoś?
FILIP: Tak, z chęcią – co masz do picia?
JULIA: A na co masz ochotę?
FILIP: Może jakiś sok?
JULIA: Świetny wybór – już podaję.

Julia nalewa sok dyskretnie dosypując coś z saszetki. Miesza i podaje.

FILIP: A ty – nie pijesz?
JULIA: Ja to od razu zwracam. Ty pij – to dobry soczek.

Filip pije.

FILIP: Smaczny!
JULIA: To kiedy miałaby być ta aborcja – to zabicie mojego niewinnego dziecka?
FILIP: Ale po co takie słowa – kiedy tylko zechcesz – przecież to dla twojego dobra?
JULIA: Mojego dobra… a dla mojego dziecka, to niby też?
FILIP: Co jest? Coś mi się kręci w głowie, albo ten pokój się obraca, włączyłaś wentylator?
JULIA: Zaraz coś ci przyniosę i od razu będzie lepiej – zgoda?

Filip kiwa głową po czym ją zwiesza. Julia przynosi kajdanki (albo taśmę) i przykuwa za ich pomocą ręce i nogi do krzesła (fotela). Uderza lekko Filipa po twarzy, przywracając mu świadomość.

FILIP: Co to ma być, co ty zrobiłaś ze mną? Przecież i tak dam ci pieniądze.
JULIA: Pieniądze na aborcję – no tak, a czy pytałeś mnie – czy ja w ogóle chcę dokonać aborcji, dupiarzu!!
FILIP: Że co?
JULIA: Wiem wszystko! Ty i Kuba jesteście dupiarzami!
FILIP: Nic o tym nie wiem i natychmiast mnie uwolnij!
JULIA: Co robią dupiarze? – Dupiarze – dupczą! A kogo dupczą? – Bezbronne, biedne dziewczyny, odurzone środkiem zwiotczającym mięśnie. Tym samym co ty teraz.
FILIP: Ratunku!

Filip dostaje gumowym młotkiem w głowę i znów traci przytomność. Julia skalda mu knebel z czerwoną piłką do ust – jak do sado-maso, po czym znowu go wybudza. Filip robi wielkie oczy i jest bardzo niespokojny, wierci się na krześle. Wszystkiemu zaprzecza kręcąc głową.

JULIA: Wykorzystałeś i porzuciłeś moją biedną przyjaciółkę Ewę, wredny dupiarzu! A mnie namawiasz do aborcji – łajdaku! – Nadszedł czas zapłaty!

Julia odchodzi, Filip dębieje. Wraca Julia ubrana w chirurgiczny fartuch niesie tacę, na niej leży duży nóż kuchenny, osełka z rączką i gumowy młotek. Zaczyna ostrzyć nóż, Filip aż dusi się z emocji.

JULIA: Panowie dupiarze porobili sobie wazektomie, żeby bez konsekwencji posuwać nieświadome dziewczyny, a na dodatek perfidnie je łudzić: „jak zajdziesz, to nic nie szkodzi – bo cię kocham". Ale ta cała wasza wazektomia okazała się nieskuteczna – bo ja zaszłam!
– Trzeba to naprawić, zaraz zrobię ci stuprocentowo skuteczną wazektomię – za pomocą tego, ostrego już noża!
– Cieszysz się?

Filip lamentuje.

JULIA: Tak też myślę, à propos – wiesz jak on świetnie na co dzień kroi mi kiełbaski? – Mówię ci, na takie cieniutkie plasterki!

Julia pokazuje palcami. Filip podryguje na krześle.

JULIA: Nie wierć się, bo przyspieszasz tylko działanie środka i będę musiała zaraz wziąć się do roboty.
– Pewnie myślisz, że mnie za to wsadzą? – Rozczaruję cię.

Julia idzie po dokumenty.

JULIA: Zobacz – tu mam zaświadczenie od lekarza – co ono stwierdza? – Mam ciążową depresję paranoidalną!

Bierze drugi dokument.

JULIA: A tu patrz: – Skierowanie na leczenie szpitalne – do czubków! Widzisz: – można? – Można!
– Obetniemy jajeczka i usuniemy frywolną fujarkę…

Podchodzi z nożem do Filipa.

– Wiesz Filipku jak sfeminizowane są sądy? A każda kobieta doskonale rozumie inną – zwłaszcza wykorzystaną i porzuconą – z brzuchem. Obawiam się, że pani sędzia może nie mieć zrozumienia dla pana dupiarza! Jeśli nawet co dostanę – to najwyżej zawiasy.
– Kuba to miły chłopak, a ty sprowadziłeś go na złą drogę – cóż, nadszedł czas zapłaty – trzeba będzie ponieść konsekwencje – nie uważasz?

Filip powoli zapada w śpiączkę. Julia cuci go potrząsając i wyjmuje strzykawkę.

JULIA: A teraz Filipku zrobimy zastrzyk, tylko gdzie? – Gdzie mamy dobrze ukrwiony narząd? – Może w członka? – Zgadłam?

Filip próbuje uciekać – podskakuje razem z krzesłem.

JULIA: Spokój! – Pan dupiarz dostanie zastrzyk – gdzie? – No w dupę – to antidotum, żebyś nie zasnął. Po zastrzyku zdejmę knebel. Widzisz ten gumowy młotek – jak będziesz krzyczał, to znowu dostaniesz nim narkozę – proste i skuteczne. No ale wtedy nie dowiesz się, co będzie dalej.

Julia robi mu zastrzyk i zdejmuje knebel.

JULIA: Opowiedz mi jak to możliwe, że zaszłam pomimo wazektomi.
KUBA: Ja naprawdę nie wiem! Może zabieg się nie udał? Może go po prostu schrzanili, może doktor był pijany, a może ze względów światopoglądowych celowo nie dokonał zabiegu.
JULIA: Czy teraz wierzysz, że to Kuba jest ojcem?
KUBA: Nie mam najmniejszych wątpliwości.
JULIA: Dobrze – to co teraz trzeba zrobić, żeby to udowodnić?
KUBA: Jak to co – testy DNA!
JULIA: No właśnie! Rozumiesz swoje zadanie?
KUBA: Jak dwa a dwa cztery! Mam pobrać i dostarczyć próbkę DNA Kuby.
JULIA: Myślisz, że jak stąd wyjdziesz, to wszystko minie – otóż nie! Mam dwóch starszych braci, jak im opowiem o pewnym dupiarzu, to z pewnością będą chcieli go poznać bliżej. Zanim cię rozwiążę, muszę jeszcze wysłać do paru osób kopie nagrania, którego jesteś bohaterem – no wiesz dla bezpieczeństwa.

Julia idzie do komputera i chwilę pracuje. Wraca i odpina kajdanki albo zdejmuje taśmy.

JULIA: Może jednak wyjdziesz na ludzi?

Julia rozwiązuje Filipa. Pociąga nosem po czym zatyka go palcami.

JULIA: Fuu – coś śmierdzi?
FILIP: No wiesz… muszę do łazienki.

Scena 3

Mieszkanie Kuby, wchodzi Filip.

KUBA: Cześć! Co masz takie rozbiegane oczy?
FILIP: Trochę różnych spraw dopadło mnie znienacka.
KUBA: Napijesz się czegoś? Może jakiś sok?
FILIP: Lepiej nie – boję się, że po nim zwymiotuję, mówię ci – coś jest ze mną nie tak.
KUBA: A ja tęsknię za Julią – Może powinienem do niej pójść?
FILIP: Odradzam, stanowczo odradzam! – Może być nerwowa – no wiesz, po kobiecie w ciąży, wszystkiego można się spodziewać!
– A ty co, już siwiejesz z tej rozłąki?

Filip wyrywa włos z głowy Kuby.

FILIP: Jak to się mówi wyrywasz jeden – wyrosną dwa.
KUBA: Daj mi – pierwszy siwy włos, to trzeba obowiązkowo spalić.
FILIP: Jak to spalić?
KUBA: No, żeby nie osiwieć do reszty.
FILIP: Przesądny jesteś?

KUBA: Niby nie – ale lepiej spalę.

Kuba pali włos zapalniczką. Do Filipa przychodzi sms od Julii – widać go na ekranie. Filip ukradkiem spogląda na smartfon.

Masz tę próbkę? – Nie zwlekaj!

KUBA: Jakaś nowa?
FILIP: Nie – to z pracy…
KUBA: O tej porze?

Filip bierze szklankę ze stolika.

FILIP: Twoja?

Filip obraca ostrożnie szklankę, przygląda się czy jest jakiś ślad organiczny.

KUBA: Jasne, daj to ją umyję.
FILIP: Tylko nie to…
KUBA: Co mówisz? – Nie bardzo cię rozumiem?
FILIP: Pytam, czy jak robili ci wazektomię; to może spirytus? – No wiesz, alkohol?
KUBA: Chyba nie sugerujesz, że lekarz mógł być pijany?
FILIP: Nie skądże, nawet mi to przez myśl nie przeszło. Pytam – bo ja wyraźnie czułem alkohol, jak mnie operowali.
KUBA: Przecież spirytus jest bezwonny.
FILIP: No jasne – bezwonny…
KUBA: Filip – co jest grane, mam wrażenie – że ściemniasz. Co jest?

Słychać kolejny sms. Filip czyta i coś nerwowo odpisuje.

KUBA: Stary, co się dzieje? Jeszcze w takim stanie to cię nie widziałem!
FILIP: Byłem u Julii.
KUBA: – Ona jest taka słodka!
FILIP: A ja ci mówię, że to wiedźma – torturowała mnie! Najpierw podała mi w soczku pigułkę gwałtu, a potem przywiązała… no i zaczęło się!
KUBA: Chrzanisz!
FILIP: Wykastrować mnie chciała i posiekać wacka!

Filip imituje krojenie kiełbaski na plasterki.

KUBA: Przecież jak widzę – nie zrobiła tego… chyba?
FILIP: Na razie nie – bo wysłała mnie po twoje DNA… no i ma cholernych braci…

Kuba śmieje się.

KUBA: Jak to po moje DNA ? – Sam mi wmawiałeś, że to niemożliwe żebym był ojcem.
FILIP: Od czasu jak popuściłem na tych torturach, myślę, że wszystko jest możliwe – uwierz mi!
KUBA: Zrobiłeś kleksa?
FILIP: Kleks – to mało powiedziane… sfajdałem się po całości.
KUBA: Jak to – w gacie?
FILIP: No chyba, nie do twojego kapelusza, Kuba! Dobrze się zastanów, czy chcesz z nią być – to ostra, bezwzględna laska. Skok w bok i po tobie! – Masz to jak w banku!

Filip przejeżdża palcami po gardle.

KUBA: Może ją czymś wkurzyłeś?
FILIP: Ona wie, że jesteśmy dupiarzami!
KUBA: No to wtopa – jak ja się wytłumaczę?!
FILIP: Ewka musiała coś wyniuchać – zołza jedna!
KUBA: Jak to możliwe żebym ją zapłodnił.…?
FILIP: Pijany lekarz odpada… – Słucha, a może lekarka napomknęła ci o klauzuli sumienia albo coś w tym stylu?
KUBA: Nic a nic, namawiała mnie do powiększenia penisa.
FILIP: No, to niestety – ta opcja też odpada.
KUBA: Tak jak twoja koncepcja zdrady!
FILIP: Julia jest święcie przekonana, że to ty jesteś ojcem i ja jej wierzę. Kuba – nie widzę innego wyjścia – trzeba będzie zajrzeć do twoich jajek!
KUBA: Zrobimy tak: – ty pojedziesz do Julii i dasz jej próbkę mojego DNA, a ja pojadę do kliniki i zrobię test.
FILIP: Mowy nie ma – sam tam nie jadę – wyślę kurierem.

Kuba wychodzi i po chwili wraca z saszetką. Podaje Filipowi.

KUBA: To wyślij.

Scena 4

Kuba i Filip przychodzą do Julii, Kuba z bukietem.

JULIA: O! Panowie dupiarze – w komplecie! Czuję się zaszczycona!
KUBA: Chcieliśmy cię przeprosić – zwłaszcza ja… wybacz… *Kuba wręcza kwiaty.*
JULIA: Siadajcie?

Julia wstawia kwiaty do wazonu.

FILIP: Ja zdecydowanie postoję.
JULIA: Coś podać? Może soczek?
FILIP: Absolutnie – dziękuję!
JULIA: A to czemu?
FILIP: W ogóle nie jestem spragniony!
KUBA: A ja siądę, napiję się i poniosę każdą karę – tylko proszę – wróć do mnie!
JULIA: Jak to? Wypiszesz się z waszego klubu – dupiarzy?
KUBA: Zdecydowanie – to był błąd, ale dzięki temu, poznałem ciebie!
JULIA: Jak wam nie wstyd!
KUBA: Rzecz w tym, że bardzo. Byłem głupi, Julio, proszę – daj mi drugą szansę, zrób to dla nas i dla naszego dzidziusia.

Kuba wyjmuje śpioszki.

JULIA: Chcesz mnie przekupić?
KUBA: I to jeszcze … zobacz.

Kuba podsuwa smartfon Julii.

JULIA: Łóżeczko… ładne… – Nie mówiłam ci … będą bliźnięta, a to przecież – pojedyncze.
KUBA: Kupię drugie, wymienię – to cudownie!
JULIA: Żartowałam, będzie jedno.
KUBA: No to zrobię rewazektomię i nadrobimy, zgodzisz się?
JULIA: Mam wyniki testu! Oto on – jesteś ojcem!

Julia podaje test Kuba czyta, Filip zagląda.

KUBA: Tak się cieszę.
FILIP: Mogę być chrzestnym!

Julia patrzy karcącym wzrokiem.

FILIP: Albo chociaż – świadkiem…

Julia macha przecząco palcem. Słychać dźwięk sms-a.

KUBA: To z kliniki. Ja też mam wynik testu. Zobacz.

Podaje smartfon Juli.

JULIA: Piszą, że test ostatecznie potwierdził twoją bezpłodność!? Co to ma być…???
KUBA: No, jak to co? Jestem bezpłodnym ojcem dziecka – tak mówią testy! Jeden przeczy drugiemu.
FILIP: To, że teraz jesteś bezpłodny – wcale nie musi oznaczać, że nim byłeś przy zapłodnieniu.
KUBA: Chyba tak… ?
FILIP: Kuba – czy wy używaliście prezerwatyw?

Julia kręci przecząco głową.

KUBA: Nie, a po co?
FILIP: No a czy ty w ogóle trzepałeś kapucyna?
KUBA: Trochę tak.
FILIP: Tylko trochę?! No to może masz odpowiedź – plemniki zostały w twoich w nasieniowodach i tylko czekały, żeby ją zapłodnić! Ale teraz ich już nie ma i stąd ta opinia. Przypadek jeden na milion.
KUBA: Los tak chciał, najdroższa! Dzięki temu mam ciebie i dziecko w drodze.
JULIA: Mamy siebie – kochany!

Całują się.

FILIP: To ja już sobie pójdę… A jeszcze jedno – Julio, czy mogłabyś skasować te nagranie, no wiesz, o tej aborcji – bo jeszcze wpadnie w niepowołane ręce.
JULIA: Filip, nie było żadnego nagrywania.
FILIP: A twoi bracia?
JULIA: Od urodzenia jestem jedynaczką. Nie było też zaświadczeń, ani skierowań – to wszystko – ściema! Chyba bardzo nie masz mi tego za złe? A tak w ogóle – to uważaj z kobietami!

Filip puka się w głowę.

KONIEC

Autor: Jacek Piechowicz
Miejsce powstania: Warszawa 2023
Rok ukończenia: 2023
Prapremiera: 2024 Łopuszno